

K4lion, 2022, ej, ej, ej

Do tej gry, ziomek, wchodziłem z niczym
A jedyne, co miałem, to szacunek na ulicy
Apetyt wilczy, pomysły jak da Vinci
Nauczony, aby zawsze milczeć na policji
Osiedle krzyczy, więzione przez realia
Tu przypałówowe fanty kitrane przy genitaliach (właśnie tak)
Nie złoty kajdan, a szacunek na blokach
Tak było zanim hip-hop zabito na mych oczach
Nie będę pajacować, żeby mi lepiej pykło
Nawet jak OLiS nie wbiję się z jedyńką
Kurwa, aż przykro, dla sławy dasz się pobić
Na OnlyFans za hajs Twa dupa i klitoris
Szkoda, pamiętają tylko, co wygodne
Nigdy nie będę klękać, Kali jak Lannisterowie (joł)
Prosił każdy noname, weź mnie tylko doceń
Na końcu i tak zawsze chodziło o forszę

Ej, gimby, wiecie kto to Slick Rick?
Gram od czasów, gdy się opalało fifki
Magiera znów usmażył pierdolony sick bit
Scena się rotuje szybciej, niż kickflip
Bas rozkręca Benzy i Beemy
Daje ciary od kostek do szyi
Bujasz się do tego od "Brata" z Firmy
Idzie K4lion, ten sam, nie inny

K4lion, K4lion, K4lion, K4lion

Lew jak jest głodny, to nie tyka padliny
Jak miałem ostry przekręt, też mnie nie przekupili
Trzysta tysięcy złotych za namaszczenie kraj ma
Kozak produkcja, muzyka też była fajna
Kto ma koneksje? Grande, a kto tu bije pianę?
Stanie atrapa w gardle, kłamliwy frajer (jebać)
W trzy minuty napisane, scena nie wybaczy hejtu
My sprawy załatwiamy poza kamerami Fame'u
Debatuje fanbase: stara czy nowa szkoła
Muszę przestać tego słuchać, bo kurwa można zwariować
Nie masz co panikować, jak Ci nie siedzę na tracku
Będę eksperymentować i będę rapować jak tu (właśnie tak)
Największy rak to te przekupione media
Teraz nawet CBD ma CGM, tragikomedia
Rapowy Pudelek, posmarujesz, dobry wuja
Na koniec taki Newonce, w agentury wbijam chuja

Ej, gimby, wiecie kto to Slick Rick?
Gram od czasów, gdy się opalało fifki
Magiera znów usmażył pierdolony sick bit
Scena się rotuje szybciej niż kickflip
Bas rozkręca Benzy i Beemy
Daje ciary od kostek do szyi
Bujasz się do tego od "Brata" z Firmy
Idzie K4lion, ten sam, nie inny